

## Radykalny konwencjonalizm współcześnie\*

Renata TRELA\*\*

### ABSTRACT

#### Contemporary interpretation of radical conventionalism

In this article, I reconstruct Kazimierz Ajdukiewicz's view that he called radical conventionalism (as opposed to moderate conventionalism developed by Henri Poincaré and Pierre Duhem). Then, I recall little-known criticism of this approach developed by Stefan Amsterdamski. Finally, I demonstrate, contrary to the conception of the originator's declarations, that a radical conventionalism is not a 'paper fiction'. On the other hand, the standpoint of radical conventionalism is useful due to the precision of expressions provided to it by Ajdukiewicz; it shows the difficulties that have to be tackled by each philosophical approach assuming a social constructivism or related notion.

### KEYWORDS

radical conventionalism; Kazimierz Ajdukiewicz; Stefan Amsterdamski; social constructivism; theory of reference; realism; empiricism

---

\* Tytuł artykułu nie jest w pełni adekwatny dla jego zawartości. W artykule nie dokonuję wszechstronnych analiz tytułowego konwencjonalizmu radykalnego. Nie bardzo wiadomo, na czym takie analizy miałyby polegać, skoro sam autor koncepcji odstąpił od niej wiele dziesięcioleci temu. Jest oczywiście w literaturze przedmiotu sporo omówień i nawiązań do sztandarowej koncepcji Kazimierza Ajdukiewicza, natomiast spośród nich bodaj dwa podejmują zagadnienie, które mnie tutaj interesuje, tj. problem aktualności koncepcji we współczesnych debatach (Grobler, 2013; Witek, 2005). W artykule dokonuję rekonstrukcji zapomnianej, a w gruncie rzeczy nieobecnej w obiegu idei, interpretacji stanowiska Ajdukiewicza dokonanej blisko pół wieku temu przez Stefana Amsterdamskiego (1968). Rekonstrukcja tego stanowiska umożliwia szersze spojrzenie na rolę komponentu konwencjonalnego w strukturze wiedzy oraz — co będę starała się wykazać — uczynienie z radykalnego konwencjonalizmu czegoś w rodzaju kryterium umożliwiającego ocenę stanowisk filozoficznych podnoszących argumentację konwencjonalistyczną. Jest to o tyle interesujące, że stanowisko Amsterdamskiego, jak się wydaje, antycypuje argumentację Adama Groblera (2013).

\*\* Doktorantka w Instytucie Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.  
E-mail: relare@gmail.com.

## OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA DOROBKU KAZIMIERZA AJDUKIEWICZA

Radykalny konwencjonalizm to koncepcja, która na trwałe weszła do korpusu uniwersalnego dorobku filozoficznego, co można współcześnie twierdzić ze znaczącą dozą pewności. Choć Kazimierz Ajdukiewicz odstąpił od tego stanowiska (głównie pod wpływem krytyki Alfreda Tarskiego), to, jak się wydaje, jest ona czymś znacznie poważniejszym niżli tylko „papierową fikcją” — jak po latach określał ją Kazimierz Ajdukiewicz. Pisząc artykuł, stawiam przed sobą dwa cele:

- rekonstrukcję argumentacji przeciwko radykalnemu konwencjonalizmowi, sformułowanej blisko pół wieku temu przez Stefana Amsterdamskiego (1968), która nie weszła do publicznego obiegu idei z racji historyczno-społecznych (na polecenie władz PRL cały nakład monografii *Wstęp do filozofii* został zniszczony);
- zestawienie ze sobą fragmentów dorobku filozoficznego obu autorów celem ukazania potencjału, który tkwi w koncepcji Ajdukiewicza i może służyć krytyce stanowisk antyrealistycznych<sup>1</sup>.

Kazimierz Ajdukiewicz w swoich badaniach filozoficzno-logicznych uzyskiwał spektakularne rezultaty filozoficzne, jak na przykład refutacja idealizmu, opracowanie dyrektywnej teorii znaczenia, program filozofii antyirracjonalistycznej, utworzenie kategorialnych modeli języka — zwanych gramatykami Ajdukiewicza-Lambecka itd. Wychował pokolenie znakomitych mistrzów analizy filozoficznej, między innymi Jerzego Pelca, Barbarę Stanosz, Romana Suszkę czy Klemensa Szaniawskiego. Na współczesnych działał inspirująco — zarówno bezpośrednio, na przykład na Alfreda Tarskiego czy Tadeusza Kotarbińskiego, jak i pośrednio, między innymi (poprzez Henryka Hiża) na Noama Chomsky'ego, który przeszło dwadzieścia pięć lat po publikacji prac Ajdukiewicza *Język i znaczenie* oraz *Obraz świata i aparatura pojęciowa* upowszechnił w świecie ideę rozbioru gramatyczno-logicznego zdań. Można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, iż Ajdukiewicz poprzez swoje uchodzące za niedościgniony wzór mistrzostwa, precyzji i elegancji połączonej z wielkimi walorami dydaktyczno-naukowymi podręczniki do logiki i filozofii wychował całe pokolenia humanistów w Polsce.

Przywołałam te *quasi*-encyklopedyczne informacje, aby zaakcentować to, co w twórczości tego filozofa szczególnie imponujące: parcie do rozwiązań definitywnych, czyli takich, które pozwalają mówić o postępie poznawczym. Przy pewnej dozie życzliwości niektóre z rezultatów wypracowanych przez Ajdukiewicza

<sup>1</sup> Nazwy „antyrealizm” używam w sposób stosunkowo swobodny na określenie tych wszystkich nurtów współczesnej filozofii, które eksponują rolę konwencji oraz ich społecznego umocowania w strukturach poznawczych i kulturowych jako element nieusuwalny, uniemożliwiający zbudowanie adekwatnych relacji poznawczych z rzeczywistością (referencji), co eksponowane było we wszystkich stanowiskach realistycznych, które w ostatnich dekadach zdają się być w odwrocie.

można traktować jako konkluzywne. Sztandarową ilustracją powyższej opinii jest sformułowana przez niego argumentacja przeciwko idealizmowi w wersji George'a Berkeleya, który według Ajdukiewicza dokonał pomieszczenia treści i przedmiotu przedstawienia (Ajdukiewicz, 1960d). Jeśli argumentację Ajdukiewicza wesprzeć konsekwencjami twierdzenia Kurta Gödla oraz zasadą wyłączonego środka (co, jak wiadomo, jest przedmiotem kontrowersji), to refutacja idealizmu jest konkluzywna i ostateczna. Innymi słowy:

idealizm jako stanowisko filozoficzne może być bronię za cenę odrzucenia zasady wyłączonego środka i z zabezpieczeniem reguł infinitystycznych, które wszakże mają tę istotną wadę, że nie są dostępne ludzkiemu poznaniu (por. Woleński, 1985; Woleński, 1993)<sup>2</sup>.

Istnieje zespół utrwalonych opinii o Ajdukiewiczu i jego filozoficznych dokonaniach, w tym także na temat koncepcji radykalnego konwencjonalizmu. W zgodzie z nimi jest on (bodaj) najwybitniejszym filozofem w tradycji znamiętej szkoły lwowsko-warszawskiej, zapewne jednym ze (ściśle) najwybitniejszych myślicieli tej części świata w ogóle; natomiast koncepcja radykalnego konwencjonalizmu i powiązana z nim dyrektywalna teoria znaczenia stanowią jeden z najbardziej interesujących przejawów jego dorobku (Jedynak, 2003; Grobler, 2013; Woleński, 1985; Wójcicki, 1999). Mimo tych jednoznacznie pozytywnych ocen nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie o żywotność jego koncepcji współcześnie, o to, do jakiego stopnia są one osiągnięciami wyłącznie historycznymi, a na ile mogą być użyteczne na przykład jako strategie argumentacyjne w toczonych obecnie debatach. Próbie udzielenia, choćby częściowej, odpowiedzi na to pytanie poświęcony jest ten artykuł.

## RADYKALNY KONWENCJONALIZM

Najciekawsze i najważniejsze polskie prace filozoficzne dotyczące problematyki konwencjonalizmu powstawały we Lwowie, względnie w gronie autorów, których twórczość intelektualna ukształtowana została w tym mieście. Humanistyka w Polsce, jak dotychczas, nie wydała monografii próbującej zgłębić fenomen klimatu intelektualnego Lwowa z czasów dwudziestolecia międzywojennego, trudno więc siłć się na jakąś uogólniającą refleksję w artykule dotyczącym tego zagadnienia marginalnie. Natomiast niewątpliwie przykuwa uwagę wyżej wspomniany fenomen. Mam na myśli tej miary lwowskich filozofów, co: Kazimierz Ajdukiewicz, Leon Chwistek, Izidora Dąmbska czy Ludwik Fleck, którzy tworzyli prace fundamentalne dla tego nurtu, na dodatek o ponadlokalnym zasięgu oddziaływania.

<sup>2</sup> Przywołuję w sformułowaniu, które pojawiło się w wystąpieniu Jana Woleńskiego na jednej z konferencji rocznicowych dotyczących twórczości Kazimierza Ajdukiewicza.

W przypadku Chwistka i Dąbskiej można mówić o ich związkach personalnych z francuskim konwencjonalizmem. Chwistek w roku 1909 był słuchaczem wykładów Henriego Poincaré w Paryżu (Chrobak, 2004), Dąbska zaś kilka lat później uczestniczyła w wykładach Eduarda Le Roya (Perzanowski, 2001). Natomiast w przypadku pozostałych osób mamy do czynienia z samorodnym zainteresowaniem, którego rezultatem są prace dla nurtu podstawowe<sup>3</sup>. Zagadnienie ewentualnych wzajemnych inspiracji przywołanych autorów jest niewątpliwie interesujące, natomiast w moim artykule pojawia się jedynie prawem dygresji.

Idea radykalnego konwencjonalizmu rozwijana była przez Ajdukiewicza w artykułach publikowanych na łamach czasopisma Koła Wiedeńskiego *Erkenntnis* w pierwszych latach trzeciej dekady minionego wieku. Najważniejsze z nich to: *Język i znaczenie* (Ajdukiewicz, 1960b) oraz *Obraz świata i aparatura pojęciowa* (Ajdukiewicz, 1960c)<sup>4</sup>.

Ponieważ koncepcja radykalnego konwencjonalizmu była w polskiej literaturze filozoficznej wielokrotnie i dogłębnie przedstawiana oraz analizowana, w artykule niniejszym zadowolę się przywołaniem najważniejszych jej aspektów, bez pretensji do szczegółowej rekonstrukcji doktryny, gdyż cele, które deklarowałam dla tego artykułu, są zasadniczo inne. Poprzestanę na przypomnieniu kluczowych cytatów i przedstawieniu krótkich komentarzy do nich. Ajdukiewicz pisał między innymi:

Chcemy tu mianowicie sformułować i uzasadnić twierdzenie, że nie tylko niektóre, ale wszystkie sądy, które przyjmujemy i które tworzą cały obraz świata, nie są jeszcze jednoznacznie wyznaczone przez dane doświadczenia, lecz zależą od wyboru aparatury pojęciowej, przy pomocy której odwzorowujemy dane doświadczenia. Możemy jednak wybrać taką czy inną aparaturę pojęciową, przez co zmieni się cały nasz obraz świata [wszystkie wyróżn. — R.T.] (Ajdukiewicz, 1960c: 175).

I dalej:

Odróżniliśmy trzy rodzaje dyrektyw znaczeniowych, a mianowicie: 1) aksjomatyczne dyrektywy znaczeniowe, podające te zdania, których odrzucenie, niezależnie od sytuacji, w której to odrzucenie następuje, wskazuje na gwałcenie właściwego danemu językowi przyporządkowania znaczeń; 2) dedukcyjne dyrektywy znaczeniowe, podające pary zdań tego rodzaju, że uznawszy pierwsze zdanie trzeba być gotowym uznać drugie, jeśli nie ma

<sup>3</sup> Można oczywiście utrzymywać, że za zainteresowanie to odpowiadają czasy, w których zagadnienia konwencjonalistyczne podejmowano intensywniej niż uprzednio, wszelako dalej pozostaje ciekawostką, dlaczego zainteresowania te objawiły się właśnie we Lwowie w odróżnieniu od innych ośrodków akademickich na ówczesnych ziemiach polskich. W przypadku Ajdukiewicza można byłoby rozważać ewentualne luźne związki personalne z konwencjonalizmem poprzez jednego z jego wykładowców z Getyngi, Leonarda Nelsona, wszelako kwalifikowanie tego znanego reprezentanta neokantyzmu jako konwencjonalisty wydaje mi się nadinterpretacją.

<sup>4</sup> Wszystkie cytowane w artykule prace Ajdukiewicza przywołuję według pierwszego wydania jego zbioru artykułów *Język i poznanie* (Ajdukiewicz, 1960a).

się gwałcić właściwego językowi przyporządkowania znaczeń; 3) empiryczne dyrektywy znaczeniowe, które pewnym danym doświadczenia przyporządkowują pewne zdania, które trzeba być gotowym uznać w obliczu tych danych doświadczenia, jeśli nie ma się gwałcić właściwego językowi przyporządkowania znaczeń (Ajdukiewicz, 1960c: 176).

Powyższe dwa cytaty stanowią sedno doktryny radykalnego konwencjonalizmu, która prócz tego, że jest elegancką konstrukcją teoretyczną, sprowadza się do twierdzenia, w zgodzie z którym nasza aparatura poznawcza jest jednoznacznie wyznaczana przez przyjęte konwencje językowe, zaś alternatywne aparaty są albo identyczne<sup>5</sup>, albo niewspółmierne. Niewspółmierne w sensie tezy o niewspółmierności wyrażonej przez Thomasa S. Kuhna (1962), a w radykalizowanej postaci przedstawiona przez Paula K. Feyerabenda (1975). Tytułowy „radykalizm” stanowiska Ajdukiewicza wyrażał się w mocnym, tj. rozłącznym, rozumieniu powyższej alternatywy, co prowadziło do konkluzji opatrzonej kwantyfikatorem generalnym: wszystkie aparaty poznawcze podlegają prawidłowościom przedstawionym przez autora.

Kwestionujący zasadność koncepcji radykalnego konwencjonalizmu argument Tarskiego przedstawia się następująco: niech w pewnym języku, rządzoneym regułami aksjomatycznymi i dedukcyjnymi, ale nie — empirycznymi, obowiązują aksjomaty  $A \neq B$  oraz  $B \neq A$ , załóżmy ponadto, że wyrażenia  $A$  i  $B$  nie występują w żadnych innych aksjomatach. W takiej sytuacji wyrażenia te zajmują identyczne miejsca w macierzy języka, to zaś skutkuje tym, że w zgodzie z dyrektywalnym ujęciem mają to samo znaczenie; wszelako jako aksjomaty wskazują, że przedmioty, do których odnoszą się te wyrażenia, muszą być różne, zatem przypisywanie im tego samego znaczenia jest dziwaczne<sup>6</sup>. Wyrażając rzecz skrajnie lapidarnie: Tarski wytknął Ajdukiewiczowi, iż w jego ujęciu teorii znaczenia możliwa jest sytuacja, w której wyrażenia równoznaczne nie mają tej samej denotacji. Oczywiście, na co wielokrotnie w literaturze przedmiotu zwracano uwagę (Woleński, 1985; Jedynak, 2003), nie argument Tarskiego okazał się decydujący dla odrzucenia przez Ajdukiewicza koncepcji radykalnego konwencjonalizmu — uznał on ponadto, że pojęcie języka zamkniętego i spójnego jest pojęciem pustym (sławną „papierową fikcją”); takich języków po prostu nie ma.

Warta podkreślenia jest okoliczność, iż we wszystkich swych badaniach z zakresu teorii języka — nie tylko tych przedstawiających dyrektywalną koncepcję znaczenia — Ajdukiewicz koncentrował się na budowaniu teoretycznych modeli języka i jako takie powinny być one rozpatrywane.

Myślę, że warto ponadto zwrócić uwagę na — zazwyczaj pomijane — jednostkowe przeżycie egzystencjalne, którym z pewnością było dla Ajdukiewicza

<sup>5</sup> W zgodzie ze sławną zasadą tożsamości rzeczy nieodróżnialnych sformułowaną przez Gottfrieda Wilhelma Leibniza.

<sup>6</sup> W rekonstrukcji tej wykorzystuję sformułowania przedstawione przez Annę Jedynak (2003) z racji ich niewątpliwej elegancji i lapidarności jednocześnie.

odrzuć dyrektywalną teorię znaczenia. Przeżycie porównywalne zapewne do dramatu Geoga Cantora, który dotknął go po wykryciu w jego systemie logicznym paradoksu zbioru wszystkich zbiorów sformułowanego przez Bertranda Russella.

Przypominając dyrektywalną teorię znaczenia, warto zwrócić uwagę na fakt, iż krytyka Tarskiego, jakkolwiek trafna w odniesieniu do języków sformalizowanych, nie kładzie kresu sensowności programu Ajdukiewicza, gdyż nie stosuje się ona do języków empirycznych. Innymi słowy odrzucenie przez tego drugiego koncepcji radykalnego konwencjonalizmu nie powinno być rozumiane jako rezultat jakiegoś zasadniczego błędu filozoficznego, lecz raczej jako wynik pominięcia istotnych założeń umożliwiających obronę tej koncepcji. Należy bowiem pamiętać o tym, że zasadnicza poprawność radykalnego konwencjonalizmu wynika z czysto syntaktycznej charakterystyki języka. Radykalny konwencjonalizm nie jest „papierową fikcją”, bowiem w rzeczywistości społecznej mamy do czynienia z językami zamkniętymi w rozumieniu Ajdukiewicza, na przykład w klasycznym rachunku zdań (KRZ), zaś regułami sensu w języku naturalnym są reguły słownikowe.

## MIĘDZY STALINIZMEM A ANTYSEMITYZMEM<sup>7</sup>

Druga połowa lat pięćdziesiątych i niemal cała dekada lat sześćdziesiątych minionego wieku to jeden z bardziej twórczych okresów w polskiej humanistyce, a zwłaszcza filozofii minionego półwiecza, a może nawet całego stulecia<sup>8</sup>. Po październikowej odwilży roku 1956 nastąpiło wyraźne ożywienie, a z całkowitą pewnością manifestacja twórczości całego pokolenia tych, którzy przyszedli na świat w dwudziestoleciu międzywojennym, a którzy uprzednio z racji historycznych — tj. drugiej wojny światowej oraz pojawiającego się po bezpośrednio po niej i narastającego z każdym rokiem autorytarnego terroru stalinowskiego — nie mieli wielkich możliwości artykulacji tejże twórczości. Przykładowo: w szczycie stalinizmu w Polsce (1953) przez cały rok, według oficjalnych danych, wyjechało z kraju jedynie pięćdziesięcioro uczonych wszystkich naukowych specjalności (Pleskot & Rutkowski, 2009: 17). Można domniemywać zasadnie, iż ogromna większość z tej więcej niż skromnej grupy wyjechała do „bratnich” państw stalinowskiej rodziny. Choć informacje tego rodzaju nie należą do tajnych, to zwyczajnie — o ile nie jest się profesjonalnym badaczem tamtego okresu — nie sposób sobie wyobrazić stopnia izolacji kulturowej, jaka wówczas nastąpiła w tak

<sup>7</sup> W okresie omawianym w tej części tekstu powraca do obiegu filozoficzna koncepcja radykalnego konwencjonalizmu, między innymi w ujęciu Amsterdamskiego, przedstawiona we *Wstępie do filozofii* (Amsterdamski, 1968).

<sup>8</sup> Rzecz jasna, jest to jedynie opinia i nie zamierzam się przy niej upierać, niemniej wydaje się więcej niż prawdopodobna, zaś ewentualne jej uzasadnienie wymagałoby wypracowania obiektywizujących kryteriów, które z racji relatywnie krótkiego dystansu czasowego nie wydają się możliwe, a co ważniejsze, celowe z racji zamierzenia, któremu dają wyraz w tej publikacji.

zwanych krajach demokracji ludowej. Nieco lepiej znane są okoliczności związane z ruchem wydawniczym, który całkowicie wyeliminował „filozofię burżuazyjną”, czyli każdą nieortodoksyjną marksistowsko postać refleksji. Podobnie rzecz przedstawiała się z nauczaniem filozofii, która jako dyscyplina z zakresu „frontu ideologicznego” podlegała ścisłej reglamentacji i przetrwała jedynie w nielicznych ośrodkach w postaci w pełni zideologizowanego materializmu dialektycznego i historycznego, nauczanego zazwyczaj przez pozbawionych wszelkich innych kompetencji pracowników stalinowskiej akademii. Tak więc odwilż postalinowska była *de facto* pierwszym od dwudziestu lat w kulturze polskojęzycznej okresem artykulacji refleksji filozoficznej na ziemiach polskich<sup>9</sup>.

To właśnie wówczas zaczynają się spory o właściwe interpretacje marksizmu z niewątpliwie twórczymi, nieortodoksyjnymi dyskusjami i polemikami. Zaczynają się kształtować zręby Warszawskiej Szkoły Historyków Idei, ukazują się publikacje czasopiśmiennicze oraz książkowe znanych i uznanych filozofów okresu przedwojennego, między innymi Kazimierza Ajdukiewicza, Tadeusza Czeżowskiego, Izdory Dąbskiej, Henryka Elzenberga, Janiny i Tadeusza Kotarbińskich, Władysława Tatarkiewicza<sup>10</sup>. Także wtedy do głosu dochodzi pokolenie<sup>11</sup> ich uczniów, postaci tej miary co Stefan Amsterdamski, Zdzisław Augustynek, Bronisław Baczek, Helena Eilstein, Stanisław Kamiński, Mieczysław A. Krąpiec, Leszek Kołakowski, Jerzy Pelc, Krzysztof Pomian, Marian Przełęcki, Adam Schaff<sup>12</sup>,

<sup>9</sup> Zdanie to zawiera jedną nieścisłość i jedno określenie, które wymaga uzasadnienia. Nieścisłość: bezpośrednio po drugiej wojnie światowej próbowano reaktywować przedwojenny ruch filozoficzny z nadziejami na powodzenie tego zamierzenia. Jak obrazowo wspomina profesor Jerzy Pelc: „Lokomotywa rewolucji marksistowsko-leninowskiej, uruchomiona jesienią 1948, dopiero w roku 1950 osiągnęła zamierzoną moc i szybkość. [...] Bezpośrednio po wojnie mało kto zdawał sobie sprawę z następstw Jałty. Lata reżimu komunistycznego były zróżnicowane, powoli i stopniowo, a nie raptownie — wzrastał się terror stalinowski. Trzeba pamiętać jak bardzo różnił się okres do połowy 1948 r. od terroru 1949/50 do 1955, a ten z kolei od miesięcy, które nadeszły po październiku 1956, by wkrótce ustąpić — wraz z opadaniem fali rewolucyjnej — czasom ponownych przymrozków ideologicznych [...]. Trzeba też pamiętać, że część ludzi w 1945 roku uległa iluzji, że po okresie poniżeń i krzywd istotnie mogą poczuć się ludźmi” (Pelc, 1999: 211). Natomiast określenie, które wymaga uzasadnienia, to kultura polskojęzyczna. Użyłam go, aby nie wdawać się w gruncie rzeczy jałowe spory na temat stopnia zniewolenia ówczesnych twórców.

<sup>10</sup> Rzecz jasna, zestawienie to nie rości sobie pretensji do zupełności — ma jedynie ilustrować stopień ożywienia intelektualnego tamtego czasu, czego gwarantem są wymienione postaci.

<sup>11</sup> Chodzi o pokazanie, jak wiele znakomitości zaczynało wtedy swoją właściwą twórczość. Rzecz jasna, trzeba zdawać sobie sprawę z problematyczności określenia „pokolenie” w odniesieniu do osób o tak różnych życiorysach czy choćby datach urodzin — najstarszą i najmłodszą z wymienionych postaci dzieli blisko dwadzieścia lat.

<sup>12</sup> Z pewnością najwięcej wątpliwości towarzyszyć będzie pomieszczeniu w tym zestawieniu Adama Schaffa, którego aktywność, i to od jak najgorszej strony (jako naczelnego ideologa PZPR), dane było poznać wcześniej niż w okresie, na który wskazuję. Zdecydowałam się na wymienienie go, gdyż jego twórczość właściwa, tj. zasługująca na zainteresowanie, zaczęła się w omawianym okresie, wtedy też napisał i opublikował prace, które przyniosły mu uznanie poza granicami naszego kraju. Podobnie postrzegam wcześniejszą aktywność (skrajnie zideologizowaną) Bronisława Baczki czy

Barbara Skarga, Barbara Stanosz, Władysław Stróżewski, Roman Suszko, Jerzy Szacki, Klemens Szaniawski, Józef Tischner, Andrzej Walicki, Bogusław Wolniewicz, Ryszard Wójcicki i wiele innych osób, które przez kolejne dziesięciolecia wyznaczały i wyznaczają horyzont intelektualny ruchu filozoficznego w Polsce.

## STEFAN AMSTERDAMSKI

Jedną z wyróżniających się postaci tamtego okresu, nadającej mu ton zwłaszcza w zakresie filozoficznej interpretacji nauki, był Stefan Amsterdamski. Już na początku lat sześćdziesiątych XX stulecia trwały w polskim środowisku filozoficznym intensywne dyskusje nad prawidłowościami i mechanizmami rozwojowymi nauki. Były to próby uzgodnienia materialistycznie pojmowanego przyrodoznawstwa z marksizmem, zapoczątkowane w ramach seminariów Heleny Eilstein<sup>13</sup> i Władysława Krajewskiego<sup>14</sup>, a z czasem przeniesione na seminarium Stefana Amsterdamskiego<sup>15</sup> — uczestnika spotkań organizowanych przez wyżej wspomnianych. Osiągnięcia Amsterdamskiego są doniosłe i nie podlegają dyskusji. Stają się jeszcze bardziej imponujące, kiedy umieścimy je w szerszym kontekście społeczno-historyczno-kulturowym. Filozof ten rozwinął na niebagatelną skalę działalność translatorską, przekładając na języki rosyjski i francuski prace polskich autorów<sup>16</sup>. Znacząco skrócił dystans dzielący polską humanistykę

---

Leszka Kołakowskiego, którym (mimo haniebnych początków młodościowej twórczości) nie sposób odmówić kluczowego znaczenia dla ostatnich kilku dziesięcioleci życia filozoficznego w Polsce.

<sup>13</sup> Helena Eilstein (1922–2009), jedna z postaci silnie kształtujących instytucjonalne życie naukowe w Polsce w latach sześćdziesiątych minionego stulecia — niestety wciąż słabo znana. Po antysemickiej nagonce z roku 1968 pozostająca w latach 1969–1993 na emigracji w USA. Pełna bibliografia prac Heleny Eilstein, a także ostatnie jej publikacje ogłoszone zostały w czasopiśmie *Filozofia Nauki* 2010, 2.

<sup>14</sup> Władysław Krajewski (1919–2006), jeden z wybitniejszych i konsekwentniejszych filozofów marksistowskich, uprawiający marksizm w duchu pozytywistyczno-scjentystycznym, wnuk Adolfa Warskiego.

<sup>15</sup> Seminarium filozoficzne Amsterdamskiego odbywało się w Polskiej Akademii Nauk w zasadzie w sposób nieprzerwany przez blisko trzydzieści lat, poczynając od 1973 roku. Poważniejszą przerwę seminarium miało w czasie internowania Amsterdamskiego między grudniem 1981 roku a grudniem 1982 roku. Nawet gdy pozostawał podsekretarzem stanu w randze ministra w rządzie premiera Tadeusza Mazowieckiego, seminarium odbywało się nadal, tyle że nie w siedzibie PAN, a w jego ministerialnym gabinecie. Brali w nim udział luminarze polskiej kultury, postaci tej miary co: Marek Bielecki, Andrzej i Ewa Chmieleccy, Stanisław Cichowicz, Bronisław Geremek, Maria Janion, Jerzy Jedlicki, Marcin Król, Władysław Krajewski, Krzysztof Michalski, Halina Mortimer, Elżbieta Pietruska-Madej, Marek Siemek, Krzysztof Wolicki, Jan Żytkow (i wiele, wiele innych).

<sup>16</sup> Między innymi prace Bronisław Baczki, Gustawa Kerszmana, Leszka Kołakowskiego. Szczegółowe dane można znaleźć w kompletnej bibliografii Stefana Amsterdamskiego, która publikowana jest w dedykowanym mu serwisie internetowym: [www.filozofia.org.pl/amsterdamski](http://www.filozofia.org.pl/amsterdamski) (dostęp: 14.12.2014).



od tendencji światowych poprzez przekłady na język polski klasycznych prac absolutnie niedostępnych za żelazną kurtyną. Udostępnił w ten sposób polskim naukowcom monografie z zakresu filozofii, socjologii, historii (nauki i sztuki) oraz ekonomii autorów takich jak: Benedict Anderson, Daniel Bell, Jacob Bronowski, Mario Bunge, Herbert Butterfield, Robert Dall, Roman Jacobsen, Lon Fuller, Anthony Giddens, John Hallowel, Werner Heisenberg, John Kemeny, Thomas Samuel Kuhn, Karl Raimund R. Popper, Erwin Panofsky, Alfred L. Rowse, Bertrand Russell, Steven Shapin, Erwin Schrödinger<sup>17</sup>.

Pierwsze publikacje akademickie Amsterdamski poświęcił analizie pojęcia pierwiastka chemicznego, ukazując nierozzerwalny spłot zagadnień przyrodniczych i filozoficznych charakteryzujący atomistykę. Będąc podstawą badań chemicznych oraz fizycznych, atomistyka zawiera zarazem *implicite* filozoficzne poglądy na przyrodę i na materię. Jak pisał autor: „Wyjaśnienie materialnej jedności, a zarazem zmienności i różnorodności przyrody stanowiło cel pierwszych dociekań filozoficznych starożytności” (Amsterdamski, 1957: 4)

*Rozwój pojęcia pierwiastka chemicznego* to tytuł przywołanej powyższym cytatem, pierwszej naukowej monografii niespełna trzydziestoletniego autora. Niedługo później w rozbudowanej i znacząco zmienionej postaci stała się ona podstawą dysertacji doktorskiej, obronionej na Uniwersytecie Warszawskim w 1959 roku, która została opublikowana w 1961 roku<sup>18</sup>. Monografia ta (Amsterdamski, 1961) pozostaje do dziś najpełniejszym w polskiej literaturze obrazem uwikłania teorii chemicznych w szerszy kontekst społeczny, a zwłaszcza filozoficzny — swoistą zapowiedzią doktryny dojrzałe wyłożonej przez Amsterdamskiego w latach siedemdziesiątych XX wieku.

W kolejnej publikacji książkowej *Prawo, konieczność, prawdopodobieństwo* (Amsterdamski, Augustynek, & Mejbbaum, 1964) autor zaprezentował najpełniejszą w polskiej literaturze problematyzację zagadnień związanych z interpretacją rachunku prawdopodobieństwa. Następną monografią Amsterdamskiego była autorska wykładnia przyrodoznawstwa widziana w perspektywie marksizmu ogłoszona pod tytułem *Engels* (Amsterdamski, 1964). Książka ta pozostaje dokumentem epoki i ilustracją systematycznego rozwoju namysłu nad rzeczywistością przyrodniczą, a co ważniejsze, pokazuje w pełni indywidualną perspektywę badawczą autora, rozwijaną w kolejnych publikacjach.

Na fali antysemickiej nagonki łódzkiego Marca'68, wbrew obowiązującemu prawu, pod pretekstem kłamliwych i spreparowanych zarzutów Amsterdamski został usunięty ze stanowiska dziekana Wydziału Humanistycznego które

<sup>17</sup> Por. [www.filozofia.org.pl/amsterdamski](http://www.filozofia.org.pl/amsterdamski) (dostęp: 14.12.2014).

<sup>18</sup> Nie mamy możliwości w niniejszym artykule szczegółowo referować toku rozumowania autora, musimy więc zadowolić się stwierdzeniem, iż już w 1959 roku, a więc niezależnie od Kuhna, którego monografia zostanie opublikowana w USA w 1962 roku, Amsterdamski żywił przeświadczenie na temat mechanizmów rozwoju nauki, które w późniejszych pracach zostaną rozwinięte do postaci oryginalnej koncepcji niezależnej od stanowiska Kuhna.

piastował od października 1966 roku, i pozbawiony zatrudnienia w Uniwersytecie Łódzkim. 15 marca 1968 roku, dokładnie tego samego dnia, kiedy znaleziono pretekst do usunięcia go z uczelni, w Państwowym Wydawnictwie Naukowym została podpisana do druku piąta jego książka: *Wstęp do filozofii* (Amsterdamski, 1968). Nigdy nie trafiła do księgarń, gdyż cały nakład poszedł na przemiał<sup>19</sup>. W obszernej monografii Amsterdamski zaprezentował autorską wizję filozofii przygotowującą grunt pod uniwersalną teorię nauki, przedstawioną w latach siedemdziesiątych, a zwłaszcza w osiemdziesiątych minionego stulecia.

### STEFAN AMSTERDAMSKI UCZEŃ KAZIMIERZA AJDUKIEWICZA?

Skojarzenie Stefana Amsterdamskiego i Kazimierza Ajdukiewicza nie jest oczywiste zwłaszcza wobec faktu, że nie łączyły ich żadne specjalne względy osobiste — Amsterdamski nie należał do grona uczniów czy choćby słuchaczy Ajdukiewicza. Nie ulega jednak wątpliwości, iż Amsterdamski miał wielki szacunek do twórczości starszego kolegi, co znajduje wyraz w fakcie, iż referując stan badań czy dyskusji nad jakimś konkretnym zagadnieniem, często akceptująco cytował bądź referował prace Ajdukiewicza<sup>20</sup>; zdecydowanie najwięcej uwagi poświęcał doktrynie radykalnego konwencjonalizmu, którą nie tylko rekonstruował, ale także polemizował z nią. Ponieważ tekst *Wstępu do filozofii* autorstwa Amsterdamskiego nie jest powszechnie dostępny, co więcej uchodzi za nieistniejący, obszernie zacytuję poniżej fragment z tej „nieistniejącej” pracy.

W sformułowaniu umiarkowanym, jakie podał Poincaré, konwencjonalizm głosi, że istnieją problemy, których nie można rozwiązać na gruncie doświadczenia bez odwołania się do konwencji terminologicznych. [...] W postaci skrajnej, jaką nadali konwencjonalizmowi Le Roy i K. Ajdukiewicz, pogląd ten głosił powyższą tezę już nie w odniesieniu do niektórych tylko problemów, ale do wszystkich. W ten sposób doszedł do wniosku, że wybór aparatury pojęciowej całkowicie narzuca nam problematykę badawczą i sposób jej ujęcia. Dopóki ktoś posługuje się określoną aparaturą pojęciową, dopóty dane doświadczenia zmuszają go do uznawania pewnych sądów. Może on jednak obrać inną aparaturę — inny język, w którym sądów tych już nie będzie mógł formułować. Takie dwa języki są wzajemnie nieprzekładalne. Problem możliwości sformułowania twierdzenia zrelatywizowany zostaje do wybranego języka (Amsterdamski, 1968: 338).

Amsterdamski wskazuje, iż polemika z konwencjonalizmem nie jest łatwa z tego względu, iż w stanowisku tym, którego konsekwencją jest uznanie, że w każdym twierdzeniu jest element konwencjonalny związany z wyborem języka,

<sup>19</sup> Według moich informacji ocalały dwa egzemplarze.

<sup>20</sup> Ajdukiewicz jest najczęściej cytowanym przez Amsterdamskiego (w całej jego twórczości) autorem polskojęzycznym, a jednym z częściej przywoływanych przez niego autorów w ogóle — obok Poppera i Kuhna.

zawarte są niewątpliwie słuszne spostrzeżenia. Podkreśla, że w pewnych przypadkach bez konwencjonalnego ustalenia sensu terminów popadamy w sprzeczność.

Jest również rzeczą zrozumiałą, że nauka, przyjmując terminy z języka potocznego, uściśla je. W jaki sposób? Często znów konwencjonalnie, wprowadzając, na przykład, sztuczne albo naturalne szablony dla pewnych jednostek fizycznych. Umawiamy się np. że interwał między punktem zamarzania wody, a jej wrzeniem podzielimy na sto części — i otrzymujemy skalę temperatur Celsjusza, albo umawiamy się nazywać godziną  $1/24$  czasu między dwoma takimi samymi położeniami pewnej gwiazdy stałej na firmamencie itp. W ten sposób uściślone zostają potoczne pojęcia temperatury, zmiany temperatury, trwania w czasie itd. Znów więc konwencjonalista ma słuszność zwracając uwagę, że w nauce mamy do czynienia z elementami umownymi i że faktu tego w analizie poznania naukowego nie należy pomijać (Amsterdamski, 1968: 340).

Uznając słuszność poszczególnych obserwacji przemawiających na rzecz konwencjonalizmu, a znanych z literatury przedmiotu, Amsterdamski rozważa okoliczność „Hume’owską”, zadając pytanie o zasadność wyprowadzania ogólnego wniosku ze szczegółowych przesłanek.

[K]onwencjonalista robi, naszym zdaniem, nieuzasadnione uogólnienie, które nie jest idealizacją, lecz odwróceniem stanu faktycznego. Nieprawdą jest bowiem, że nawet uściślone sztucznymi metodami języki teorii naukowych mają zbliżone własności do języków systemów sformalizowanych. Pomimo wszystkie konwencjonalne uściślenia teorie te pozostają systemami twierdzeń empirycznych i nie stają się analityczne (Amsterdamski, 1968: 340).

Rekonstruując Ajdukiewiczowski konwencjonalizm, Amsterdamski przechodzi następnie do rzekomego (zdaniem konwencjonalisty) nieistnienia „faktów surowych”, zastępowanych w procedurach badawczych „faktami naukowymi”. Jest tak — zdaniem konwencjonalisty — bowiem „fakty surowe” interpretujemy w akcie doświadczenia naukowego (na przykład pomiaru) w języku teorii; konwencjonalista twierdzi wreszcie, że w nauce niemożliwe jest *experimentum crucis* (doświadczenie krzyżowe, rozstrzygające), ponieważ, ilekroć fakty obalają teorię, można ją uratować, przyjmując założenia dodatkowe, konwencjonalnie zmieniając sens teorii. Kiedy mierzymy temperaturę ciała, powiada konwencjonalista, stwierdzamy zmianę długości słupka rtęci w termometrze. Aby ten „fakt surowy” zinterpretować jako temperaturę, odwołujemy się do definicji, która powiada, że zmiana temperatury o  $1^{\circ}\text{C}$  odpowiada zmianie długości słupka rtęci o  $(l_2 - l_1) / l_1$ , to znaczy do prawa rozszerzalności cieplnej, na podstawie którego skonstruowany jest termometr. Odczyt jest już interpretacją — w języku przyjętej teorii — tego, co postrzegamy. Jest to interpretacja konwencjonalna, prawo rozszerzalności bowiem jest, jak widać, definicją: przyjmując inną definicję, mielibyśmy do czynienia z innym faktem naukowym. Czy interpretacja ta jest słuszna?

Byłaby ona słuszna wtedy, gdybyśmy nie dysponowali żadnym innym pojęciem zmiany temperatury jak to, które wyznacza wspomniane prawo. Ale gdyby tak było, musieliśmy dojść do paradoksalnych wniosków. Prawa rozszerzalności cieplnej nie sposób sformułować nie posługując się pojęciem temperatury, pojęcia temperatury z kolei — nie korzystając z prawa rozszerzalności cieplnej. Taka sytuacja byłaby możliwa tylko wówczas, gdyby świat powstał z gotowym termometrem. Jest to absurd, którego nie głosi oczywiście żaden konwencjonalista. Absurd ten wskazuje jednak, że w tym rozumowaniu coś nie jest w porządku (Amsterdamski, 1968: 341).

Czy najpierw znano prawo rozszerzalności cieplnej i na jego podstawie zbudowano termometr, czy za jego pomocą wykryto i sformułowano to prawo? Niewątpliwie nikt nie buduje termometru, nie posługując się przy tym innymi przyrządami do mierzenia temperatury w celu wyskalowania produkowanego przyrządu. Faktem jest również, że kiedyś ludzie zbudowali pierwszy termometr bez pomocy przyrządu do mierzenia temperatury, nie posługując się ścisłą jej definicją. Pojęcie zmiany temperatury pochodzi oczywiście z języka potocznego i funkcjonowało w nim długo przedtem, nim zaczęto mierzyć ją za pomocą termometrów. Narzucone nam ono zostało przez zmienne warunki klimatyczne, w jakich żyjemy. Jest oczywiście nieściśle. Wszelako ludzie bez termometru świetnie rozumieli i dziś rozumieją, co znaczy: „Zrobiło się cieplej” albo: „Ochłodziło się” itd. Termometr niepotrzebny im był również do tego, by stwierdzić, że odczuwane przez nich wahania temperatury wywołują w otoczeniu najrozmaitsze zmiany — zamarzanie rzek, wysychanie kałuż itp. Zmiany temperatury odgrywały w ich życiu (na przykład przygotowanie posiłku), a później i w praktyce produkcyjnej (na przykład hutnictwo) ważną rolę. Zauważono między innymi, że pod wpływem temperatury ciała rozszerzają się. Było to z pewnością spostrzeżenie czysto empiryczne nieoparte na żadnej konwencji językowej.

[P]ojęcie zmiany temperatury na gruncie wiedzy potocznej związane było [...] z dziesiątkami najrozmaitszych procesów przyrodniczych. Na podstawie tej wiedzy można było na dziesiątki sposobów „definiować” zmianę temperatury mówiąc: „zmieniła się temperatura, bo...”, a co więcej oceniać w jakiś sposób te zmiany jako większe lub mniejsze, to znaczy porównywać je ze sobą (jeszcze nie ilościowo). [...] wystarczyłoby zauważyć, że jakiś znany już proces naturalny może służyć za „kontrolera” tych zmian, i narzucić ilościową miarę. Podobnie [...] spostrzeżono, że miarą wpływu czasu mogą być periodyczne procesy astronomiczne; [...] jest ich bardzo wiele. W tym momencie właśnie pojawia się element konwencji — wybór jednostki. [...] pojęcie zmiany temperatury, zanim jeszcze narzucono na nie konwencjonalną miarę, już było powiązane z dziesiątkami rozmaitych zjawisk i nie ilościowych praw [...]. Narzucono ilościową miarę zmianom już bardzo dobrze znanym w ich rozmaitych związkach z innymi zjawiskami. Narzucenie jej spowodowało, że zależności, które dotąd miały charakter czysto jakościowy, można teraz było sformułować ilościowo. [...] Pojęcie temperatury czy zmiany temperatury występuje nie w jednym prawie nauki, ale w dziesiątkach praw. Definiować je można równie dobrze na podstawie każdego z nich. To, czy prawo spełnia funkcję definicji, zależy od kontekstu badawczego. W każdym razie odwołanie się do prawa rozszerzalności cieplnej

przy pomiarze temperatury nie jest odwołaniem się do arbitralnej konwencji językowej definiującej zmianę temperatury, sformułowane bowiem zostało na gruncie potocznego rozumienia tego pojęcia, a nie jako definicja; później dopiero okazało się, że można je (podobnie jak inne prawa) w celach definicyjnych wykorzystać. Prawa nauki są więc uogólnieniami empirycznymi, a nie konwencjami terminologicznymi [wszystkie wyróżn. — R.T.] (Amsterdamski, 1968: 341–342).

Następnie Amsterdamski podkreśla, że między twierdzeniem, iż prawo może spełniać funkcję definicyjną, a twierdzeniem, że jest ono konwencją językową, zachodzi zasadnicza różnica. Podobnie przedstawia się sprawa z twierdzeniami teoretycznymi, a rozwój wiedzy zmusza nas często do zmiany definicji pojęć naukowych.

[W] wieku XIX uważano, że pierwiastki chemiczne to zbiór atomów o tym samym ciężarze atomowym. W wieku XX wykryto izotopy i przez pierwiastek powszechnie przyjęło się uważać atomy o tej samej liczbie atomowej (ładunek jądra). Konwencjonalista mógłby powiedzieć: obydwa powyższe określenia są konwencjonalnymi definicjami terminu „pierwiastek”, obydwa są analityczne, nie ma więc sensu mówić, że jedno z tych twierdzeń jest prawdziwe, a drugie fałszywe. Wybierając jedno z nich dokonujemy wyboru aparatury pojęciowej. [...] przyjęcie nowego określenia „pierwiastek chemiczny” nie jest rezultatem innego projektu definicji, przejścia na inną aparaturę pojęciową, lecz wynikiem rozwoju badań eksperymentalnych, które przekonały nas, że te realne obiekty, które dotąd nazywaliśmy pierwiastkami i które nadal pierwiastkami będziemy nazywać nie składają się z atomów o jednakowym ciężarze atomowym. Sprawa nie polega na tym, że teraz umówiliśmy się nazywać pierwiastkiem coś innego, lecz na tym, że przekonaliśmy się doświadczalnie, iż atomom tego samego pierwiastka nie przysługuje jednakowy ciężar atomowy. Krótko mówiąc, chociaż zdanie: „Pierwiastek to zbiór atomów o tym samym ciężarze atomowym”, mogło w pewnych kontekstach spełniać w wieku XIX funkcję definicyjną i być w tych kontekstach rozumiane jako wypowiedź analityczna, niemniej było ono zdaniem o treści empirycznej i jako takie zostało sfalsyfikowane przez doświadczenie, a nie odrzucone jako już niewygodna konwencja. W odniesieniu do danego zbioru przedmiotów, które nazywano pierwiastkami [...] okazało się ono fałszywe (w klasycznym sensie tego słowa), prawdziwe zaś okazało się zdanie, że pierwiastek to zbiór atomów o tym samym ładunku jądra. Z kolei to zdanie pełnić może w określonych kontekstach funkcje definicyjne zarówno w odniesieniu do pojęcia „pierwiastek” [...] jak i w odniesieniu do każdego poszczególnego pierwiastka. Można jednak podać dla każdego pierwiastka chemicznego dziesiątki innych realnych definicji, w których mowa będzie o zupełnie innych jego własnościach niż liczba atomowa, i każde z tych określeń w pewnym kontekście wykorzystać można w charakterze definicji i potraktować jako zdanie analityczne. [...] dla danego zbioru obiektów podać można szereg określeń, przy czym sprawa bynajmniej nie przedstawia się w ten sposób, by te określenia zawsze, jedno z drugiego, dawały się wydedukować. Podstawowe pojęcia naukowe często wchodzą w skład nie tylko jednego prawa nauki, ale wstępują w szeregu twierdzeń. [...] niezależnie od tego, jaki użytek w formułowaniu i formalizowaniu teorii czynimy z tych praw — każde z nich jest twierdzeniem o treści empirycznej, którą można poddać empirycznej falsyfikacji [wszystkie wyróżn. — R.T.] (Amsterdamski, 1968: 344–345).

Dalej Amsterdamski argumentuje na rzecz istnienia *experimentum crucis*:

Historia nauki dostarcza nie mało przykładów doświadczeń, które odegrały rolę *experimentum crucis*, np. doświadczenie Morleya-Miechelsona, w stosunku do teorii eteru, doświadczenie Lavoisiera w stosunku do teorii flogistonu, obserwacja ruchu satelitów Jowisza względem astronomii geocentrycznej itp. W każdym przypadku można było ratować starą teorię. Można było np. przyjąć, że flogiston ma ciężar ujemny, albo że ruch eteru nie wpływa na prędkość rozchodzenia się światła itp. Ciekawe, dlaczego mimo to doświadczenia te spełniły rolę *experimentum crucis*. Wskazać można na co najmniej dwa względy. Po pierwsze — poszczególne teorie naukowe są ze sobą powiązane i nie chcemy, aby w dwóch różnych teoriach funkcjonowały twierdzenia sprzeczne ze sobą. Przyjęcie, że flogiston ma ciężar ujemny, wyjaśniałoby równie dobrze jak teoria Lavoisiera fakty chemiczne, ale byłoby sprzeczne z fizyką. Po drugie, i to jest najważniejsze, poszczególne twierdzenia naukowe, uzasadnione są w różnym stopniu przez fakty doświadczalne i dlatego dla ratowania jakiejś teorii nie przyjmuje się takich dodatkowych założeń, które sprzeczne byłyby z dobrze potwierdzonymi twierdzeniami innych teorii. Konwencjonalistyczna teoria o nieistnieniu *experimentum crucis* nie liczy się z tym, że przyjęcie lub odrzucenie hipotezy jest w takiej sytuacji nie kwestią wyboru dogodnej konwencji, ale kwestią stopnia jej uzasadnienia [wyróżn. — R.T.] (Amsterdamski, 1968: 344).

O tym, że właśnie ten czynnik odgrywa rolę decydującą, świadczy — zdaniem Amsterdamskiego — przykład odwrotny. W latach trzydziestych XX wieku doświadczenia fizyczne zdawały się podważać prawo zachowania energii w procesach jądrowych. Bilans energetyczny procesu nie zgadzał się. Wówczas dla ratowania prawa zachowania energii Wolfgang Pauli wprowadził hipotezę istnienia pewnej cząstki — neutrino, która miała unosić brakującą energię. W tym przypadku nie uznano danych doświadczenia za *experimentum crucis* wobec prawa zachowania energii, a przyjęto dodatkowe założenie o istnieniu neutrino, prawo to bowiem było bez porównania lepiej uzasadnione niż koncepcje, którymi próbowano je zastąpić. Późniejsze badania empiryczne potwierdziły istnienie neutrino. Wprawdzie zawsze istnieje konwencjonalna możliwość ratowania teorii, historia nauki wskazuje jednak, że z możliwości takiej nie zawsze się korzysta. I nie jest to zagadnienie związane z akceptowanymi konwencjami, lecz kwestia uzasadnienia hipotez.

Parafrazując powyższą rekonstrukcję poglądów Amsterdamskiego w odniesieniu do radykalnego konwencjonalizmu w wersji sformułowanej przez Ajdukiewicza, wypada stwierdzić, iż w odniesieniu do faktycznej historii nauki stanowisko radykalne jest nie do obrony. Amsterdamski wykazał to w sposób niebudzący większych wątpliwości, co pozostaje w korespondencji do argumentacji wyrażonej przez samego Ajdukiewicza, kiedy odrzucał on „papierową fikcję” radykalnego konwencjonalizmu. Jest natomiast miejsce (nieusuwalne) dla konwencjonalizmu w wersji umiarkowanej.

Znaczący użytek czyni Amsterdamski z koncepcji Ajdukiewicza, kiedy cytując aprobowany fragment z *Obrazu świata i aparatury pojęciowej*, powiada, że:

Jeśli przyjąć tę argumentację, a sądzę, że nie da się jej podważyć, musi się uznać, że nie ma twierdzeń, które nie byłyby obciążone teoretycznie. Tym samym wskazane kryterium odróżnienia praw i teorii nie może mieć charakteru absolutnego: ani prawa, ani teorie nie mogą być akceptowane lub odrzucane bez udziału w tym jakichś założeń teoretycznych, ani jedno ani drugie nie są wynikiem wyłącznie poznania bezpośredniego, niezapośredniczonego już przez jakąś wiedzę, między innymi — przez wiedzę dotyczącą funkcjonowania przyrządów i aparatu poznawczego (Amsterdamski, 1968: 345).

## KONKLUZJE

W późniejszej twórczości, kiedy Amsterdamski artykułował swoją naczelną koncepcję ideałów wiedzy naukowej, wielokrotnie powracał do zagadnień obecności komponentu konwencjonalnego w treści teorii naukowych. Powracał, nawiązując zarówno do Poppera, jak i Ajdukiewicza:

Wychodząc od uznania (za Popperem), że podział zdań na konstatacje czysto empiryczne i twierdzenia teoretyczne jest fikcją epistemologiczną, nie ma bowiem zdań nie obciążonych komponentą teoretyczną, Feyerabend bodajże pierwszy zadał sobie następujące pytanie: w jaki sposób orzec można, że jedna teoria jest lepsza od drugiej, skoro konstatacje empiryczne, na podstawie których mamy je oceniać, same są interpretacjami zjawisk przyrody w języku akceptowanych teorii, a więc nie są wobec nich neutralne? (Amsterdamski, 1983a: 223).

Cytat ten przywołuję również i dlatego, że jego autor zdaje się polemizować z interpretacją radykalnego konwencjonalizmu przedstawioną przez Adama Groblera w jego *Renowacji radykalnego konwencjonalizmu* (Grobler, 2013). Niestety nie mam możliwości w tym miejscu rozwinąć tego wątku szczegółowo. Natomiast w odniesieniu do powyższego cytatu zauważmy przede wszystkim, iż bynajmniej nie jest prawdziwe twierdzenie, w zgodzie z którym każda nowa teoria sformułowana w celu wyjaśnienia anomalii, które napotyka stara, musiała być z nią semantycznie niewspółmierna. Może ona być sformułowana w tym samym języku, może nie wprowadzać żadnych nowych pojęć albo też, wprowadzając je, nie musi zmieniać znaczenia starych.

„Sylogizm końcowy”:

- (1) Każda forma twierdzenia antyrealistycznego musi sprostać testowi Ajdukiewicza, tj. testowi radykalnego konwencjonalizmu.
- (2) Radykalny konwencjonalizm w odniesieniu do rzeczywistości empirycznej jest twierdzeniem nie do utrzymania.
- (3) (Zatem) ewentualna atrakcyjność eksplanacyjna wszystkich stanowisk antyrealistycznych uwarunkowana jest pozytywnym przejściem testu Ajdukiewicza.

## BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz, K. (1960a). *Język i poznanie* (t. 1). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ajdukiewicz, K. (1960b). Język i znaczenie. W: K. Ajdukiewicz. *Język i poznanie* (s. 145–174; t. 1). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. (Wyd. 1: 1934).
- Ajdukiewicz, K. (1960c). Obraz świata i aparatura pojęciowa. W: K. Ajdukiewicz. *Język i poznanie* (s. 175–195; t. 1). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. (Wyd. 1: 1934).
- Ajdukiewicz, K. (1960d). Problemat transcendentnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym. W: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie* (s. 264–277; t. 1). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. (Wyd. 1: 1934).
- Amsterdamski, S. (1957). *Rozwój pojęcia pierwiastka chemicznego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Amsterdamski, S. (1961). *Rozwój pojęcia pierwiastka chemicznego. Przyczynek do badań nad rozwojem pojęć naukowych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Amsterdamski, S. (1964). *Engels*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Amsterdamski, S. (1968). *Wstęp do filozofii*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe (monografia niedopuszczona do rozpowszechniania).
- Amsterdamski, S. (1973). *Między doświadczeniem a metafizyką*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Amsterdamski, S. (1975). *Between experience and metaphysics: philosophical problems of the evolution of science*. (Przeł. P. Michałowski). Dordrecht–Boston: Reidel.
- Amsterdamski, S. (1983a). *Między historią a metodą*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Amsterdamski, S. (1983b). *Nauka a porządek świata*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Amsterdamski, S., Augustynek, Z., & Mejbaum, W. (1964). *Prawo. Konieczność. Prawdopodobieństwo*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Amsterdamski, S. (1994). *Tertium non datur?*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chrobak, K. (2004). *Niejedna rzeczywistość. Racjonalizm krytyczny Leona Chwistka*. Kraków: Inter Esse.
- Dąmbska, I. (1938). Konwencjonalizm a relatywizm. *Kwartalnik Filozoficzny*, 15(4), 328–337.
- Feyerabend, P. K. (1975). *Against method*. London: New Left Books.
- Grobler, A. (2013). Renowacja radykalnego konwencjonalizmu. *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria*, 22(4), 183–196.
- Jedynak, A. (2003). *Ajdukiewicz*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kuhn, T. (1962). *The structure of scientific revolutions*. Chicago: University of Chicago Press.
- Pelc, J. (1999). Spojrzenie na minione sześćdziesiąte wiecie: tajne studia, profesorowie filozofii, postawy wobec władz, instytucje naukowe. Odpowiedź na pytania Jacka J. Jadackiego. *Przegląd Filozoficzny*, 9(32), 211–233.
- Perzanowski, J. (2001). *Izydora Dąmbska 1904–1983*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Pleskot, P. & Rutkowski, T. P. (Red.). (2009). *Spełniona akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL* (t. 1). Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Romano, R. (Red.). (1977–1984). *Enciclopedia Einaudi* (t. I–XVI). Torino: Einaudi.
- Witek, M. (2005). *Prawda, język i poznanie z perspektywy deflacionizmu*. Kraków: Aureus.
- Woleński, J. (1985). *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Woleński, J. (1993). *Metamatematyka a epistemologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wójcicki, R. (1999). *Ajdukiewicz. Teoria znaczenia*. Warszawa: Prószyński i S-ka.